

GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Pierwsze starcie Włochów z Abisyńczykami

ABISYŃCZYCY WYPARLI ODDZIAŁ WŁOSKI Z GRANIC ABISYNIJ.

Łondyn. — Jak już donieśliśmy, nowy po ważny incydent graniczny wydarzył się w Walkait w północnej Abisynji pomiędzy Włochami a Abisyńczykami.

Włoskie wojska przejść miały w Erytrei granicę i obozować wzdłuż rzeki Abisyny. Włoscy mieli zmienić bieg rzeki, zmuszając Włochów do zlikwidowania obozu w poszu

kiwaniu wody. Abisyńczycy mieli też osaczyć i zaatakować Włochów wśród nocy. „New York Times” podaje liczbę zabitych Włochów na 40, a Abisyńczyków na 20.

Wiadomość tę potwierdza również specjalny sprawozdawca londyńskiego „Timesa”.

Wojna rozpocznie się OKOŁO 20 WRZEŚNIA?

Paryż. — „Echo de Paris” donosi z Londynu, że jakoby rząd brytyjski otrzymał informacje, iż włoski korpus ekspedycyjny chciałby rozpocząć operacje zbrojne w trzecim tygodniu września br.

Wobec tego W. Erytania w Genewie prze ciwstawi się wszelkim próbom zwłoki.

CZEŚKI PRZEMYSŁ WOJENNY PRACUJE PEŁNĄ PARĄ.

Praga. — Prasa czeńska donosi o znacznym wzmożeniu się produkcji w czeskich wytwórniach broni i materiałów wojennych.

Stan zatrudnienia w fabrykach Skody, jak również w państwowej wytwórni broni w Brnie, produkującej przeważnie karabiny ręczne i maszynowe, wykazuje niętowane od czasów wielkiej wojny nasilenie.

Również w prywatnej wytwórni broni Janek w Pradze, która przez dwa miesiące miesiącami jeszcze zmuszona była zwolnić znaczną część robotników, przyjęło ostatnio kilkuset pracowników, którzy pracują na trzy zmiany, by nadażyć licznym zamówieniom.

Cesarz Abisynji

oczekuje od Ligi odroczenia wojny na 3 miesiące.

Łondyn. — Specjalny wysłannik „Timesa” donosi, że cesarz Abisynji w specjalnym oświadczeniu dla „Timesa” zaznaczył, iż rozczarowanie z powodu wstrzymania przez Anglię licencji na wywóz broni do Abisynji znajduje pełną rekompensatę w wyraźnym poparciu rządu angielskiego, który równoległe do życzeń Abisynji, dąży za wszelką cenę do pokojowego uregulowania konfliktu.

Cesarz powiedział też, że spodziewa się szybkiego, ostatecznego i całkowitego rozstrzygnięcia od Ligi Narodów. Gdyby art. 12, zobowiązujący obie strony do niewszkania wojny w ciągu trzech miesięcy, został skutecznie zastosowany, to Abisynja byłaby bardziej zadowolona niż z jakiegokolwiek innego rozwiązania.

ANGIELSKA MISJA DYPLOMATYCZNA W ABISYNIJ.

Łondyn. — „Daily Express” donosi, że w razie wybuchu wojny włosko-abisynijskiej uda się do Addis-Abeby sanitarny oddział ochotniczy angielski, składający się z lekarzy i pielęgniarek.

Inicjatywę do tego dał John Melly, osobi sty przyjaciel cesarza Abisynji.

Oddział ten pracować będzie pod znakiem Czerwonego Krzyża angielskiego.

Sądy wojenne W ERYTREI WŁOSKIEJ.

Łondyn. — „Daily Telegraph” donosi z Asmara w Erytrei, że główny komisarz włoskiej Afryki wschodniej, gen. de Bono wdział się zmuszonym ustanowić sąd wojenny. Sąd ten obowiązuje w całej Erytrei i za stepuje dawną Izbę karną.

Niezwykły ten krok spowodowany został niepokojami, jakie poczęły się szereżyć między krajowcami oraz koniecznością utrzymania surowej dyscypliny wśród oddziałów robotniczych.

Gen. de Bono oświadczył tubyleom, iż robotnicy włoscy sprowadzeni do Afryki w liczbie 30.000 bynajmniej nie pozbawia krajowców ziemi, a tylko przeznaczeni są do budowy dróg, wodociągów i mostów.

Aby zainteresowanie mas robotniczych skierować na rzeczy inne, gen. de Bono urządził w całym kraju loterie rozrywkowa.

PLAN WOJSKOWYCH OPERACJI WŁOSKICH.

Wiedeń. — Tarcia angielsko-włoskie w kwestji Abisynji wywołane zostały — wedle wiadomości nadeszłych do Wiednia — głównie planem włoskim, przewidującym postawienie całej Abisynji pod protektorat Włoch. Wedle tego planu, trzy miliony Wło

chów miało zostać przesiedlonych na teren Abisynji.

Akcja wojskowa Włoch ześrodkować się ma z chwilą wybuchu wojny narazie tylko na jednym odcinku na terytorjum Abisynji a mianowicie na najsłabszym. Włoski sztab generalny nie zamierza atakować wnętrza Abisynji od strony włoskiego Somali, gdyż klimat w tym obszarze jest zabójczy. Armia włoska wymaszeruje z północnej części Erytrei, celem zajęcia najbardziej wartościowych pod względem gospodarczym obszarów, na terenie których może armia włoska posługiwać się nowoczesną bronią... Ponieważ zaś ziemia w tym obszarze jest niezwykle urodzajna, żołnierze włoscy będą mogli z łatwością prowiantować się sami.

Mussoliniemu nie idzie o zdobycie jak

Krytyczna chwila Ligi Narodów

Paryż. — Min. Laval wyjeżdża we wtorek wieczorem do Genewy, gdzie w środę o godz. 17-ej rozpocznie się sesja Rady Ligi Narodów uważana tutaj za jedną z najbardziej krytycznych w 16 letnich dziejach Ligi Narodów.

Jeżeli w ciągu pierwszych dni nic zostanie zdecydowane wyeliminowanie z bieżącej sesji włosko-abisynijskich spraw granicznych, w takim razie delegat Włoch nie będzie zajmował swego miejsca przy stole Rady w czasie dalszej dyskusji abisynijskiej. Sensacyjna deklaracja w tym duchu mogłaby być ze strony włoskiej złożona już na wstępie

Bardo tajemnicza sprawa.

Francja poruszona jest zagadkową sprawą zniknięcia większego transportu broni przeznaczonego dla Argentyny. Gdy spowodu ogłoszonego embargo w porcie Buenos Aires transport wrócił spowodem do Francji okazało się, że 25 tonowy ładunek broni i materiałów wybuchowych w tajemniczy sposób zniknął, a na jego miejsce w skrzyniach i pakach znaleziono piasek i kamienie. Na zdjęciu — załadunek broni w zakładach Edgara Brandta w Chabillon — suos — Bagnoux.



największej części ziemi, lecz o obsadzenie tych obszarów Abisynji, które stwarzają dogodne możliwości kolonizacji. Jest to mianowicie obszar położony nad jeziorem Tana.

Cała trudność polega obecnie na tem, że Anglia sprzeciwia się energicznie obsadzeniu tego niezwykłego ważnego terenu przez Włochy, mając zamiar zorganizowania angielsko-egipskiego korpusu, którego zadaniem byłoby obsadzenie w stosownej chwili całego obszaru, położonego nad tem jeziorem.

Wyjaśnienie zagadki transportu broni.

Paryż. — Energiczne dochodzenia policji francuskiej doprowadziły do wyjaśnienia zagadki zaginięcia transportu 25 tys. kg. broni. Jak z zeznań obu kapitanów okrętów, które wiozły transport broni, wynika, cały ładunek przywieziono w dobrym stanie do Buenos Aires.

Argentyńskie władze celne dowiedziały się jednak, że transport jest przeznaczony dla Paragwaju i dlatego zakazały przywozu broni przez terytorjum argentyńskie. Transport przelaadowano na dwa holowniki, pozostające pod dozorem argentyńskich władz celnych. W nocy udało się jednak holownikom zmilczyć czujność strażnicy i przewieźć broń do stolicy Paragwaju, Assuncion.

Dopiero tutaj broń wyładowano i napełniono skrzynie piaskiem i kamieniami. Te same holowniki odwoziły skrzynie z powrotem do Buenos Aires, gdzie niczego nie-przeczuwający kapitanowie okrętów francuskich wzięli je na pokład swych parowców. Skrzynie wróciły do Le Havre, gdzie dopiero cały manewr był akei na jaw.

AKTYWNOŚĆ NAROD. SOCJALIZMU W RUMUNJI.

Wiedeń. — Wszystkie organizacje niemieckie w Rumunji, a przedewszystkiem w Transylwanji, przeszły obecnie wedle doniesień z Bukaresztu — do obozu narodowo-socjalistycznego.

Prasa rumuńska wskazuje w związku z tym stanem rzeczy na zaostrożny stosunek ludności rumuńskiej do niemieckiej mniejszości narodowej, głoszącej obecnie jawnie hasło odwrotu od zasad demokracji.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Paryż. — Biuro badań lekarskich w Lourdes, na którego czele stoi dr. Vallet, odnotowało dwa cudowne uzdrowienia wśród pielgrzymów z Liverpoolu którzy przed kilku dniami przybyli do Lourdes. Pielgrzymi powrócili do ojczyzny w oczekiwaniu stwierdzenia jeszcze jednego cudu: panna Alicja Monaghan z Bootle od siedmiu lat nie mogła opuścić łóżka, cierpiąc na reumatyzm, serce i nerki. Fakt uzdrowienia jej ma być po ponownym zbadaniu urzędowo zarejestrowany w Biurze Lekarskim w Lourdes w przyszłym roku.

ARESZTOWANIE POSŁA I DZIAŁACZY OPOZYCJI W GDANSKU.

Gdańsk. W mieszkaniu własnym w Nikel swalde został aresztowany poseł do Volkstagu ze stronnictwa niemiecko-narodowego p. Gamme. — Policja przewiozła posła Gamma następnie do Gdańska.

Dotychczas nie zostało ustalone, dlaczego nastąpiło aresztowanie posła Gamma.

Również zostało aresztowanych wielu dalszych członków stronnictwa niemiecko-narodowego, a m. in. został aresztowany syn znanego przemysłowca Reichera, Harry Reichner, funkcjonariusz prywatny Heinrich i inspektor weterynaryjny Groemke. Dalej aresztowani zostali: funkcjonariusz senatu Zeegke oraz Ignacy Brandt.

Dotychczas nie podano do publicznej wiadomości na jakiej podstawie nastąpiły wszystkie te aresztowania.

Antyżydowskie demonstracje w Gdańsku

Gdańsk. — W Gdańsku doszło kilkakrotnie do demonstracji antyżydowskich.

W godzinach popołudniowych przejeżdżała przez miasto kolumna samochodów ciężarowych gdańskich i wschodnio pruskich, złożona z około 20 aut. Na każdym wozie ciężarowym znajdowało się około 50 umundurowanych członków organizacji bojowych narodowo-socjalistycznych. Samochody udekorowane były transparentami z napisami o hasłach bojowych, jak np.: „Precz z żydami!”, „Niemcy są naszą ojczyzną i nią pozostaną!”, „Gdańsk jest niemiecki i niemieckim pozostać musi!” itd.

Na jednym z samochodów znajdowała się mapa Wolnego Miasta z oznaczeniem czerwonym kolorem granicami polsko-gdańskimi i napisem: „Die blutende Grenze Danzigs“ (!).

Na innym znów samochodzie wisiała na sznurku kukia, przedstawiająca starego żyda, którą znajdujący się na wozie narodowi socjaliści okładali stale kijami.

Uczestnicy manifestacji wznosili w czasie swego przejazdu przez miasto ustawiczne okrzyki antyżydowskie, śpiewali pieśni, że Gdańsk zostanie niemiecki itd.

W godzinach wieczornych około godz. 9 dwa ciężarowe samochody z Prus Wschodnich, na których znajdowało się około 100 umundurowanych hitlerowców, przejeżdżały przez główną ulicę Sopot, wznosząc również wrogie okrzyki antyżydowskie. Przed kawiarnią Taudiena, na której tarasie zbierała się zazwyczaj żydzi gdańscy, samochody zatrzymały się na chwilę, wznawiając swe antyżydowskie okrzyki. Kiedy z tarasu kawiarni rozległy się głosy protestów, kilku znajdujących się na samochodach hitlerowców dobyło swe sztylety honorowe i groźąc nimi w powietrze, zawołał do znajdujących się na tarasie żydów: „Wasza krew musi popłynąć!”.

Wśród ludności żydowskiej manifestacje wywołały ogromne zaniepokojenie.



Polski yacht harcerski w dokach londyńskich.

Yacht szkolny „Zawisza Czarny” z polskimi harcerzami morskimi i żeglarzami z Londynu i stanął w dokach św. Katarzyny. Na zdjęciu — grupa harcerzy polskich na pokładzie statku podczas wypoczynku.



TELEGRAMY

SOCJALIŚCI ZERWALI WIENIEC Z POMNIKA POLEGŁYCH W LILLE.

Paryż. — W Lille doszło do poważnych zaburzeń ulicznych w związku ze złożeniem wieńca na pomniku poległych przez b. członków pułku piechoty z Lille.

Członkowie organizacji młodzieży socjalistycznej zerwali wieńiec z pomnika i rzucili go na ulicę. Wywołało to wśród b. wojskowych olbrzymie wzburzenie i niebawem doszło między obu wrogami obozami do bójki, w czasie której kilka osób zostało poważnie poturbowanych.

Zajściu położyła kres policja, aresztując kilka osób.

Włochy wezmą udział

W POSIEDZENIU RADY LIGI.

Rzym. — Jak z miarodajnej strony donośną, udział Włoch w sesji Rady Ligi Narodów nie ulega już żadnej wątpliwości.

Delegacja włoska wyjechała z Rzymu w poniedziałek wieczór, podczas gdy kierownik delegacji, br. Aloisi, uda się do Genewy we wtorek rano.

OBAWA ROZRUCHÓW MURZYŃSKICH W SOMALI FRANCUSKIEM.

Wiedeń. — W obawie przed wybuchem niepokojów murzyńskich we francuskiej kolonii Somali, zarządziły władze francuskie — wedle nadeszłych tutaj wiadomości — silną ochronę portu Dżibuti.

W porcie tym zarzucił kotwicę parowiec francuski, przywożący cztery armaty oraz większą ilość broni i amunicji. Garnizon francuski w tym porcie został również silnie wzmocniony.

Echa strasznej katastrofy

we włoskiej fabryce amunicji.

Wydobyto zwłoki 12 ofiar.

Mediolan. — Prace nad usuwaniem gruzów w fabryce materiałów wybuchowych w Taino, w której w sobotę nastąpiła eksplozja, prowadzi się dalej z największą energią.

Dotychczas nie wydobyto żadnych dalszych ofiar, prócz zwłok 12 robotników i robotnic.

Według ostatnich doniesień z pośród robotników zajętych w oddziale, zniszczonego przez eksplozję, brak 31 kobiet i 3 mężczyzn.

Roboty na miejscu katastrofy wykonują przeważnie żołnierze z 27 pułku, który właśnie w okolicy odbywa manewry letnie.

Zwłoki 12 ofiar eksplozji wystawiono w jednej z sal fabryki, żałobnie udekorowanej. Robotnicy i „czarne koszulki” trzymają wartę przy zwłokach. Natychmiast

po katastrofie zorganizowano akcję niesienia pomocy rodzinom ofiar.

KATASTROFA BALONU NIEMIECKIEGO.

Regensburg. — Balon wolny uległ katastrofie w pobliżu Abensberg. Jak zauważono, załoga zamierzyła wyrzucić balast, ale w tej samej chwili balon uderzył o ziemię, strącony silnym podmuchem wiatru.

Z pośród 4 pasażerów jeden odniósł tak ciężkie rany, że wkrótce później zmarł. Trzej inni doznali lżejszych obrażeń.

Jak słychać balon pochodził ze Stuttgartu.

„ZDOBYWCA” ALP NA SŁONIU ULEGŁ KATASTROFIE.

Mediolan. — Amerykański dziennikarz Halliburton, który na swym słoniu szczęśliwie przeszedł przez Alpy, przybył do Turynu.

Halliburton, który odbył przejażdżkę samochodową, uległ wypadkowi i został lekko ranny.

Słoń poparzył sobie nogi o rozpalony asfalt i odpoczywa w stajni.

BANDYCI CHIŃSCY ŻĄDAJĄ KARABINÓW ZA PORWANYCH DZIENNIKARZY.

Szanghaj. — Donieśliśmy już o porwaniu dwóch dziennikarzy w Mandżurji. Szofer napadniętego auta, któremu udało się zbiec, oświadczył, że napad nastąpił w pobliżu Paocuang.

Bandyci strzelali w stronę auta, przy czym kilka kul trafiło w motor.

Dr. Müller i Jones zostali przez bandytów związani.

Bandyci są zbiedzami żołnierzami. Żądają oni oprócz 100.000 dolarów okupu, także 200 karabinów systemu Mausera. Pekin. — Z powodu porwania dwóch

dziennikarzy rząd W. Brytanji i Niemiec uczynią demarche w Nankinie i wobec władz w Czarharze.

Prawdopodobnie trzeba się będzie uciec do pomocy wojskowej Japonji, gdyż rejon Pao-Czangu, gdzie odbyło się porwanie, jest od czasu ostatnich incydentów chińsko-japońskich pełen oddziałów bandyckich.

WILKI ROZSZARPAŁY DZIEWCZĘTA ZBIERAJĄCE JAGODY.

Moskwa. — Około żydzkowie na Białorusi sowieckiej stado wilków napadło na dwie dziewczynki, zbierające jagody. 16-letnia Kosobudzka i jej rówieśniczka Eugenia Bilek zostały przez zwierzęta rozszarpane.

40.000 ROLNIKÓW DUNSKICH PRZED PALACEM KRÓLEWSKIM.

Kopenhaga. — Przed pałacem królewskim odbyła się manifestacja, w której wzięło udział 40.000 farmerów.

Uchwalono rezolucję, przewidującą przerwanie produkcji, jeżeli żądania farmerów nie zostaną spełnione przez rząd i parlament.

ZAPRZECZENIE SENATU GDANSKIEGO

Gdańsk. — Biuro prasowe senatu gdańskiego komunikuje: „Polskie gazety doniosły, że delegacja senatu gdańskiego przyjedzie w poniedziałek przed południem do Warszawy, by nawiązać rokowania w sprawie rozporządzeń celnych, wydanych przez polskiego ministra skarbu. — Z naciskiem stwierdza się, że wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw.”

BUDOWA KOLEJI NA KASPROWY.

Zakopane. — Kwestja budowy kolejki linowej na Kasprowy została zdecydowana.

Już w najbliższych tygodniach spodziewać się należy rozpoczęcia budowy kolejki.

Licytacja wielkich majątków

w Małopolsce Wschodniej wartości 50 milj. zł. za 14 milj. zł.

Lwów. — Wielkie przysięgnięcie w tułejsem społeczeństwie polskim wywołała wiadomość, że w pierwszych dniach września odbędzie się licytacja 29 majątków ziemskich w Małopolsce Wschodniej za długi Ziemskiego Towarzystwa Kredytowego we Lwowie.

Między innymi pod młotek licytacyjny pójdzie kilka olbrzymich majątków, należących do znanych rodów arystokratycznych w Małopolsce. Na licytację wystawione będą dobra hr. Stefana Badenego, hr. Dumina Borkowskiego, hrabiny Komorowskiej i innych.

Wartość tych dóbr przekracza sumę

50-ciu milionów złotych, sprzedane zaś będą w drodze przymusowej za 14-cie milionów złotych.

Wśród społeczeństwa polskiego panuje obawa, że szereg tych dóbr może się dostać w ręce obce. Gdyby do tego doszło, stan posiadania Polaków w Małopolsce Wschodniej skurczyłby się jeszcze bardziej. Publiczną jest tajemnicą, że po wojnie kilkaset tysięcy hektarów przeszło z rąk polskich do ruskich.

Licytacja tych wielkich majątków w Małopolsce Wschodniej jest najlepszym dowodem, jak ciężki kryzys przechodzi rolnictwo polskie.

— A gdzie są obozy cudzoziemek? — pytamy dalej.

— Rozsiane po całym terenie — każda delegacja przydzielona do poszczególnej podobozów. Każde prawie miasto ma pod swą niejaką opieką jakiś kraj. My mamy w swej chorągwi kilka Polek z Austrii i dwie Wiedienki.

— I jak żyjecie?

— Doskonale, bardzośmy się żyły ze sobą.

— A czy komunikujecie się z innymi obozami?

— Naturalnie. Odwiedzamy się nawzajem w godzinach specjalnie na ten cel przeznaczonych. Nierzaz są urzędzane herbatki. — Z wielkiem zaciekawieniem zwiędzamy namioty cudzoziemek.

— Czy ich urządzenia różnią się od naszych?

— Tak, są dużo lepsze. — Np. Angielki mają prócz tych namiotów, jak wspomnieliśmy — wszystką pościel z gumy i śpiworu. Przynajmniej nigdy nie zmarzną, a cały bagaż tak mało miejsca im zajmuje, podczas gdy my musimy wlec się z siennikami, poduszkami, kocami, takie to ciężkie i absorbujące tyle miejsca...

Schodzimy wdół — do Pilicy. Słońce już nisko i słicznie złoci wodo. Nad brzegiem klikańskie dziewczęta myje się zawzięcie w rzece. Wróciły dopiero co z 20 kilometrowej wycieczki, szalenie strudzone, orzeźwiają się wodą.

Pytamy czy bardzo zimna?

Tak, ale to zdrowo — odpowiadają dzielne dziewczyny i mimo zmęczenia gwarzą z nami wesoło, wybuchając co chwila beztroskim śmiechem.

Za ręcznika spozstrzegam zupełnie małą dziewczynkę.

— Ta także przyjechała z wami?

— Tak, to nasza pupilka, Krysią. —

Tym małym — wyjaśnia nam „dorosła” druchna — to bardzo dobrze, wszystkie się nimi opiekujemy.

Na moście, specjalnie na złot zbudowanym, trzymają straż dwie harcerki. Jakis harcerz koniecznie chce się przedostać na drugą stronę rzeki, ale nieubłagane druchny nie chcą go puścić.

— Czy to panom nie wolno tam chodzić?

— Panom tak — ale tylko harcerzom dziś wstęp wzbroniony.

Biedny druh rad nie rad wraca na brzeg.

Nasza uprzejma przewodniczka „zdaje nas” straż.

— Muszę już państwa opuścić — dodaje — mam bowiem służbę i poza obręb naszego obozu nie mogę się oddalić.

Dziękujemy jej serdecznie i przeszedłszy bezpiecznie przez Seylę i Charybdę groźnie na wielkich kijach wspartych harcerce, dostajemy się na drugi brzeg Pilicy, która, wijąc się malowniczo wstęga, opasuje las i mieszczące się w nim obozy.

I znowu przed naszymi oczyma tysiące namiotów. Pośród ciemnych polskich wesoło znaczą się jasne i żywe zagraniczne.

Zbliżamy się do obozu Polek z Czechostawacji. Właśnie wyjadają z menażek resztki zupy.

— Czujaj! Smacznego!

— Czujaj! — Dziękujemy! — odpowiadają nam zgodnym chórem.

— Nie chcieli was puścić do ostatniej chwili.

— A nie chcieli. Ale na szczęście, jesteśmy w kraju.

— Dużo was przyjechało?

— Sto dwadzieścia.

— Czy takie macie umundurowanie?

— Nie. Te szare kostjumy i namioty dostałyśmy tutaj. Przywiozłyśmy tylko

WYJAZD MIN. JEDRZEJEWICZA DO SOFJI.

Warszawa. — W sobotę o godz. 7.35 odjechał do Sofji min. W. R. i O. P. Wacław Jedrzejewicz z małżonką w towarzystwie naczelnika wydz. sztuki min. WR. i OP. dr. Władysława Zawistowskiego.

Celem podróży p. ministra jest złożenie rewizyty bułgarskiemu ministrowi oświaty gen. Radewowi, który w roku bież. niejednokrotnie przebywał w Polsce.

W czasie swego pobytu w Bułgarii p. minister będzie obecny 4 sierpnia w Warnie na uroczystościach ku czci króla Władysława Warneńczyka.

FIERWSZY POLSKI POLAWIECZ MIN PODNOSI BANDERĘ.

Gdynia. — W sobotę odbyło się w Gdyni uroczyste podniesienie bandery na polawiacze min. „Jaskółce”, zbudowanej świeżo przez stocznię w Modlinie.

Po zakończeniu badania i prób „Jaskółki”, komisja odbiorcza pod przewodnictwem komandora por. Steyera podda próbom drugiego trawlera naszego „Mewa”, zbudowaną w stoczni gdzyńskiej. W stoczni tej kończą się właśnie dwa dalsze polawiacze min: „Rybitwa” i „Mewa”.

Trawler „Jaskółka” jest pierwszym okrętem naszej marynarki wojennej, zbudowanym w Gdyni całkowicie z materiałów własnych, według własnych planów przez polskiego robotnika i pod każdym względem jest wyrazem techniki nowoczesnej.

DO BEREZY WYWIEZIONO REDAKTORA „MŁODEGO NARODOWCA”.

Kraków. — W Plemieniu aresztowano bawiącego tam na wypoczynku redaktora „Młodego Narodowca” w Bielsku Edwarda Zajackę.

Policja przewiozła Zajackę do Bielska, skąd go natychmiast odstawiono do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Straszna katastrofa lotnicza

Dwóch oficerów i urzędnik Instytutu techn.-lotn. zabił.

Warszawa. — W sobotę koło południa wydarzyła się pod Włanowem straszna katastrofa lotnicza.

Z lotniska na Okęcie wystartował do lotu próbnego samolot wojskowy i po kilku minutach lotu kiedy znalazł się na wysokości 300 m., z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł i runął na ziemię pod wsią Gorzkiewką.

Samolot został zdruzgotany, przyczem motor głęboko zarył się w ziemię. Na po-

albumy, fotografie i inne drobiazgi.

Mówią po polsku zupełnie dobrze, ale twardo, zato bez śladu tego charakterystycznego akcentu tonicznego czeskiego.

Oprowadzają nas tłumnie, wchodzić do świetlic, gdzie z dumą pokazują różne fotografie, makatki, przedstawiające stroje na Śląsku Cieszyńskim oraz koronki...

— Ta chustka jest ręcznie haftowana i sto lat stara — tłumaczy nam jedna — Takie nosiły dawniej kobiety na głowach zamiast czepków.

— A tu — pokazuje druga — jest koronka także stara i kosztuje 500 koron czeskich t. j. 125 zł. — Droga, bo bardzo dużo nici potrzeba, no i ręcznie robiona.

Podziwiamy koronki, hafty, kupujemy „pamiętki” i żegnając się w serdecznych słowach, idziemy na poszukiwanie reszty Polonii. Wszędzie masa namiotów, okrażamy je więc, przeskakując poprzez gęste podszycie lasu. Po drodze spotykamy instruktorkę z Łodzi, przydzieloną specjalnie do podobozów, gdzie są Polki z kordonu.

Uprzejmie ofiarowuje nam swą pomoc, i oprowadza po dalszych obozach, informując wyczerpująco.

Mija nas grupka dziewcząt.

— To Polki z Francji — te dwie to „Paryżanki”. A ta to nawet męża zostawiła, by przyjechać do kraju na złot. Mamy i mężatki.

— Nasi goście to przeważnie córki emigrantów, ale jeszcze w kraju urodzone.

— Jak długo jesteś we Francji — pytamy jedną ze stojących harcerek.

— Cternaście — odpowiada zapytana.

Druga wymawia poprawnie cz. ale r. już zupełnie z francuska. dok. nast.

Maria Zabuska.

Dzień w Spale

III.

Idziemy dalej. Zaglądamy ciekawie do poszczególnych namiotów, gdzie śpią po kilkanaście i więcej dzielnie dziewczyny.

Próbujemy przyć — twarde.

— Nie zimno wam spać?

— Pod dwoma kocami nie — tylko rano chłód daje się we znaki.

— A jak deszcz?

— Naogół nasze namioty nie przemakają, ale wystarczy dotknąć, gdy są mokre — a przecieka. — Zato Angielki mają świetne namioty o podwójnych dachach — dodaje z lekką jakby zawdrością w głosie.

— Jak spędzacie tu dnie? — pytamy dalej, wciąż chodząc po obozie.

— Służba, dyżury, straż, zajęcia gospodarskie kolejno, pozątem wycieczki, gry, zabawy, no i prawie co wieczór ogniska. Albo ogólne lub wewnętrzne danej chorągwi.

Dziś np. będzie Wielkie Ognisko, ot tu, na łące, — pokazując w kierunku Pilicy, — nasze t. zn. Chorągwi Lwowskiej — na cześć Lwowa. Poważne, nastrojowe. Może dla obcych osób — nie ma znaczenia takie ognisko — ciągnie dalej nasza zapalona harcerka — ale dla nas ma to szalony urok. Zapalamy wielki, precyzyjnie ułożony stos i przy jego blaskach śpiewamy nasze pieśni.

Potem odbywają się deklamacje lub coś w tym rodzaju. Są i humorystyczne ogniska.

Idziemy wciąż w głąb lasu, gdzie wokół rozrzucone dziesiątki, setki, mniejszych i większych namiotów przeróżnych chorągwi. Niepodobnieństwo wszędzie zajrzeć, wszystko obejrzeć — chyba

moc pospieszyli miejscowi wieśniacy, którzy jednocześnie zaalarmowali władze. Z pod szalków rozbitego samolotu wydobyto zwłoki 3-ech osób.

(W katastrofie znaleźli śmierć: pilot porucznik Aleksander Krzemieniecki, obserwator por. Tadeusz Pieniżek, oraz urzędnik cyw. instytutu badań techn.-lotniczych.

Wkrótce wyruszyli na miejsce karetki sanitarne oraz pogotowie z lotniska.

Zabezpieczono miejsce wypadku, gdzie wkrótce również przybyła specjalna komisja, żandarmeria i prokurator wojskowy. Wszczęto dochodzenie, celem ustalenia przyczyn wypadku. Zwłoki zabitych przewieziono do prosektorjum.

Tragiczny wypadek z powodu narowistego konia.

Poznań. — Niedawno pisma donosiły o dwukrotnym nieszczęśliwym wypadku, spowodowanym przez rasowego i ogromnie narowistego konia, należącego do p. Rassima, właściciela majątku Wieniec w pow. mogiłańskim.

P. Rassim dwukrotnie odniósł obrażenia, raz jadąc z żoną, drugi raz kiedy jechał do lekarza do opatrunku. Ostatnio p. Rassim użył tego samego konia do zaprzęgu, tym razem skończyło się to tragicznie.

Zaprzężony do powozu koń zaczął się rzucać, a wówczas p. Rassim wskoczył

do powozu i w tym to momencie koń jak by szalony rzucił się naprzód. P. Rassim nie mógł go powstrzymać i w pewnym momencie powóz uderzył o pień topoli, rozbijając się na drobne kawałki.

P. Rassim doznał złamania obu rąk i nóg, ponadto gruba drzazga wbiła mu się poniżej serca. Zdołał tylko wykrzyknąć: „Zetrzeliście konia!” i zemkła. Zanim przewieziono go do szpitala, zmarł. Konia zastrelono.

Głosowania w Zagłębiu nie będzie

Pod powyższym tytułem sosnowiecki „Kurier Zachodni” pisze: „Jeżeli chodzi o nasz okręg wyborczy, to podług wersji, pochodzących z miarodajnego źródła, kwestia kandydatów na posłów w naszym okręgu została już definitywnie załatwiona. Wysuwane pierwotnie kandydatury uległy zmianie i, jak utrzymują, prezydent Kaczkowski i dyr. Mazur nie będą kandydować. W wyniku tego pozostaną tylko dwie kandydatury.

Ponieważ inne ugrupowania udziału w wyborach nie biorą i innych kandydatów na posłów nie będzie, stosownie do nowej ordynacji wyborczej, odpada potrzeba głosowania i wyborcy nie będą się fatygowali do urn wyborczych. Naturalnie może być i inaczej, w razie jakiejś nie przewidzianej niespodzianki”.

Z zebrania Komitetu Obywatelskiego

UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W CZĘSTOCHOWIE
W ub. poniedziałek wieczorem odbyło się w Magistracie zebranie plenarne Komitetu Obywatelskiego trwałego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie.

W obecności przybyłych przedstawicieli władz, wojskownic, urzędnów, instytucji i organizacji w liczbie zgóra 30-tu osób zebranie zagał p. prezydent J. Mackiewicz. Do stołu prezydyjnego zaproszony został p. starosta B. Rogowski oraz nac. B. Stala, prowadzący protokół obrad.

Na wstępie prezydent Mackiewicz po informował zebranych, że zaproszeni do Komitetu Honorowego: J. E. ks. Biskup dr T. Kubina, p. wojewoda Dziadosz i dowódca O. K. p. generał Langner przyjęli mandaty. W dalszym ciągu prezydent Mackiewicz zaznaczył, iż nastąpiła reorganizacja naczelnego Komitetu w Warszawie i w związku z tem zmieniono również organizację komitetów wojewódzkich i lokalnych w całej Polsce, których działalność sprowadza się głównie do tworzenia fundusów na dzieło trwałego uczczenia pamięci Marszałka. Plan, opracowany przez przewodniczącego sekcji finansowej nac. Komitetu gen. Góreckiego, przewiduje, iż realizacja zamierzeń na nastąpić w kontakcie ze społeczeństwem. W wojewódzkich miastach powołane zostały rady obywatelskie, które sprawują opiekę nad akcją propagandy i zbiórką na terenie całego województwa, komitety zaś wojewódzkie i powiatowe pozostają w kontakcie z sekcją finansową Komitetu naczelnego. Ofiary zbierane mają być na specjalne listy skladek jedno razowych lub formularze dla skladek zbiorowych czy wpłacanych ratami. Za sadą ma być niedopuszczenie do jakiegokolwiek przymusu skladek, tudzież przyjmowanie nawet najdrobniejszych ofiar, wszystkie zaś wpływy wpłacane mają być na konto Komitetu naczelnego 1313 w P. K. O. Warszawa, Kraków i Wilno uzyskały prawo przeprowadzenia poza ogólną również i odrębnej akcji zbiorowej a to: Warszawa — na pomnik Marszałka, Kraków — na kopiec, Wilno — na budowę grobowca.

Zgodnie z tym planem ostatnio utworzyła się wojewódzka rada obywatelska w Kiełcach pod przewodnictwem wojewody pomorskiego Lamota, przy czym w skład rady wszedł z Częstochowy prezydent Mackiewicz. Jeśli chodzi o budowę pomnika w Częstochowie, to wśród trzech wymienionych miast Częstochowa nie jest uwzględniona, tem nie mniej sprawa ta jest aktualna, niema bowiem sprzeciwów, natomiast zarówno komitet wojewódzki, jak i gen. Wieniawa-Długoszowski z ramienia Komitetu naczelnego całkowicie uznali słusność dążenia, aby wybudować pomnik Marszałka w Częstochowie

do pomnika i w tym to momencie koń jak by szalony rzucił się naprzód. P. Rassim nie mógł go powstrzymać i w pewnym momencie powóz uderzył o pień topoli, rozbijając się na drobne kawałki.

W związku z reorganizacją częst. Komitetu uzupełniono jego skład i utworzono nową sekcję organizacyjną, której za daniem będzie opracowanie regulaminu, ułożenie warunków konkursu na pomnik itp. Obecnie więc skład Komitetu przedstawia się następująco: prezydium: — pp. prezydent J. Mackiewicz, starosta B. Rogowski, generał Gąsiorowski i przewodniczący sekcji: — pp. sędzią Keller, dyr. Baranowski, pulk. Czaplinski, sekretarze: sędzia Switalski i pulk. Miller oraz kierownik biura nac. Stala. Sekcja organizacyjna — sędzia Keller — przewodniczący, mec. Bogobowicz i wice-starosta Bielawka — wice-przewodniczący, sędzia Trzciniński — sekretarz, pulk. dypl. Maczek, pulk. dypl. Kapciuk, mjr. Stabicki, inż. Wieczorek, p. Dabrowski, dr. Franke, kpt. Grec, p. Jani, p. Krygier, p. Kwiatkowski, p. Porado, dyr. Smólski, p. Szmidt, mec. Winulowicz, dyr. Steinhagen, prez. Olżyński, p. Pasek, p. Bielobradkova, burmistrz Krzepic p. Smelczyński, burmistrz Kłobucka p. Kuryłło i komdt. Serednicki — członkowie.

Sekcja finansowa: — dyr. Baranowski — przewodniczący, dyr. Kobylecki, wice-dyr. Wysocki i dyr. Coutouron — wice-przewodniczący, wice-dyr. Moliński — sekretarz, dyr. Tomaszewski, dyr. Płodowski, nac. Cellary, nac. Stępień, nac. Rzepka, p. Łukasiewicz, pulk. Kasza, rej. Koss, pulk. Zdanowicz, prez. Kon, dyr. Stalens, prof. Magnuski, dyr. Teclaff, dr. Skotnicki, dr. Batawia, p. Niemiec, dyr. Sliwiński, dyr. Doliński, dyr. Prusicki, rej. Jarczewski, dr. Helman, dyr. Szeleicher, prok. Jarzebiński, sędzia Mirman, nac. Dziekan i prez. Wajcht — członkowie.

Sekcja propagandy: — pulk. Czaplinski — przewodniczący, red. Wilkoszewski i dyr. Zbierski — wice-przewodniczący, red. Stankiewicz — sekretarz, red. red. Jedrzejczyk, Szatkowska, Łaski, Gieszyclter i Asz, insp. Grodzicki, prez. Jarmulowicz, prez. Jarzebiński, mjr. Kiełbasa, pułkownikowa Kapciukowa, majorowa Kaszyna, dr. Mikulski, p. Sztabińska, p. Rumiński, p. Rybiński, p. Szostek i prok. Hausbrand — członkowie.

Ponadto, na wniosek mec. Bogobowi-

TRAWIENIE REGULUJĄ ZIOŁA „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO

Nr. 1-przy rozwolewniu, Nr. 2-przy zaparciu, Nr. 3-przy uporczywym zaparciu.

cza, postanowiono do każdej z sekcji powołać po 1-ymy przedstawicieli ze wszystkich 21-gmin pow. częstochowskiego.

Wszystkie też sekcje mają prawo dalszej kooperacji członków. W otwartej dyskusji zabrał głos red. Wilkoszewski, zaznaczając, że jeśli rozważyć rozplanowanie sprawy przez Komitet naczelny, dochodzi się do wniosku, iż budowa pomnika w Częstochowie stoi pod znakiem zapytania i zrealizowana być może dopiero za kilka lat. W programie prac Komitetu naczelnego dotychczas Częstochowa jest pominięta, to też przedewszystkiem należałoby powziąć uchwałę ogólnego zebrania w skład delegacji z prezydium do nac. Komitetu, aby zarejestrował budowę pomnika w Częstochowie, a wówczas zamiar będzie mógł być zrealizowany przy lokalnej ofiarności na ten cel.

P. starosta Rogowski w dłuższym przemówieniu zaznaczył, że podziela obaw red. Wilkoszewskiego, bo jeśli zbiera się na cele jakby dalsze i ogólne, to zbiórka niema siły atrakcyjnej dla społeczeństwa miejscowego i idzie z większą trudnością. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że w Warszawie koszty budowy pomnika w sumie około 3 mil. zł. są już pokryte, koszt kopca na Sowińcu około 400.000 zł. też zostanie wkrótce pokryty, grobowiec zaś w Wilnie będzie bardzo skromny: glaz i 4 sosny, a więc kosztów nie pociągnie dużych. Składki napływają z całego kraju, Komitet zaś naczelny będzie decydował, co do lokalnych form uczczenia pamięci Marszałka. Liga Drogowa powzięła projekt budowy wielkiej drogi p. n. „Szlak Marszałka Piłsudskiego” od Krakowa po Wilno. Kielec pragnął wnieść pomnik. Jeśli chodzi o Częstochowę, to budowa pomnika dla nikogo nie ulega

watpliwości. Tu zwrócić należy uwagę na jeszcze jeden moment: oto jak donoszą pisma Polonia amerykańska zbiera fundusz na budowę pomnika Marszałka w Polsce, a właśnie dla zrealizowania zamiaru Polonii amrk. Częstochowa by łaby może najodpowiedniejszym miejscem. Najbliższym zadaniem naszego Komitetu jest zakrzętnąć się energicznie koło tego, aby naczelny Komitet, zatwierdzając częst. Komitet, zatwierdził jednocześnie budowę pomnika w naszym mieście oraz aby ukrócił zbyt wiele intencji prywatnych, stwarza się bowiem mnóstwo rzeczy drobnych, zamiast kilku odpowiednich i imponujących.

Dyr. Baranowski zaznaczył, iż wskazanem jest, aby nac. Komitet określił, jaka suma byłaby potrzebna dla wybudowania odpowiedniego pomnika w Częstochowie.

W dalszym ciągu prezydent Mackiewicz wyjaśnił, iż nac. Komitet ma za zadanie poskromić patriotyzm lokalny i wytknąć sobie linię programową. M. in. generał Wieniawa-Długoszowski oświadczył, iż w rozmowie z Marszałkiem na 2 tygodnie przed śmiercią Marszałek powiedział do niego, aby nie zapominać, że w Polsce blisko 80 proc. ludności stanowią chłopci, których należy przygotować do pracy państwowej i politycznej, iść do nich z książką żywą i dlatego — zaznaczył gen. Wieniawa — podjęcie tego rodzaju akcji może być jednym z celów Komitetu, który i te wskazówki Marszałka pragnie zrealizować.

Informując obecnych, że zebrania plenarne Komitetu odbywać się mają co najmniej raz na kwartał, a zebrania sekcji za każdorazowym zawiadomieniem kierownika biura, prezydent Mackiewicz na tem zamknął wczorajsze posiedzenie.

KRONIKA

Częstochowa
31
LIPCA
Środa

Dziś — Ignacego z Loyoli
Jutro — Poitra w ów.
Wschód słońca o godz. 4,97
Zachód „ „ 19,33
Kalendarzyk historyczny:
Konfederacja Jener. w Warszawie pod Śmierci Władysława IV. 1648 r.

— **Pielgrzymka łódzka do Krakowa, Kalwarii i Częstochowy.** Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi organizuje pięciodniową pielgrzymkę z Łodzi do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej i Częstochowy.

Pielgrzymka ma na celu ułatwienie rzęszom katolików z diecezji łódzkiej udziału w odpustach, które odbywać się będą w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej oraz w dorocznym odpuszczeniu na Wniebowzięcie N. M. P. na Jasnej Górze.

Patnicy zwiędzą również Kraków, poczem odbędą wycieczkę do kopalni soli w Wieliczce. Kierownictwo pielgrzymki objął ks. kanonik Stanisław Nowicki.

Wycieczka z Ameryki

na Jasnej Górze w Częstochowie.

W niedzielę rano o godz. 5.30 przybyła do Częstochowy, celem zwiedzenia Jasnej Góry, wycieczka Polaków z Ameryki w liczbie 45 studentów i studentek. Goście przybyli do Częstochowy po zwiedzeniu poprzednio Warszawy.

Na Jasnej Górze zostali powitani przez O. Generała Piusa Przeździeckiego, a po Mszy św. byli zaproszeni na Śniadanie i obiad.

Po dokładnem zwiedzeniu zabytków klasztoru i wysłuchaniu objaśnień, udzielanych przez O. Kustosa Justyna Marczewskiego, wycieczka zwiedziła szkołę przemysłu ludowego, mieszczącą się w parku im. Staszycza.

Następnie p. starosta B. Rogowski wraz z wycieczką wyjechał autami do Mirowa, gdzie wycieczka miała możliwość zapoznania się z polską wsią i była bardzo serdecznie przyjmowana pod wieczorkiem przez właściciela maj. Mirow p. Kotlińskiego.

Po zwiedzeniu wsi wycieczka odjechała samochodami na dworzec częstochowski, skąd o godz. 20.50 wyruszyła

w dalszą podróż krajoznawczą do Katowic.

Udział w wycieczce poza Polakami z Ameryki wzięli: red. Wędrzycki z Warszawy i przedstawiciel „Orbisu”.

— **Cenzus wieku przy przyjmowaniu do nowych gimnazjów zawodowych.** — Kuratorja szkolne operując się na zarządzeniu ministra oświaty o nowych gimnazjach zawodowych, których pierwsza klasa czynna już będzie w roku 1935/36, ustaliły wiek nowowstępujących uczniów. Do klas pierwszych przyjmowani będą kandydaci od lat 14 do 17.

— **Errata.** W notatce wczorajszej „Z karty żałobnej” błędnie wydrukowano nazwisko zmarłej nauczycielki w gimnazjum SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu ś. p. Ciechanowska, gdy powinno być ś. p. Ciechanowiecka, co niniejszym poprawiamy.

— **Uruchomienie biblioteki i czytelnii.** Biblioteka i czytelnia Miejska im. D-ra Wł. Biegańskiego po przeprowadzonym remoncie w dniu dzisiejszym została otwarta do użytku czytelników.

— **Spadek bezrobocia o 14.559 osób w ciągu tygodnia.** Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 20 lipca r. b. wynosiła ogółem 333.193 osoby, wykazując spadek liczby bezrobotnych w ciągu tygodnia o 14.559 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 28.838 osób, tj. o 2.884 osób mniej niż w tygodniu poprzednim.

Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 4.488 osób i wynosiła 36.390 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 115.153 osób, wykazując spadek bezrobocia w porównaniu z tygodniem poprzednim o 693 osoby.

— **Obrona z urzędu nie może być płatna.** Rada adwokacka wyjaśniła, że pomoc prawna adwokata z urzędu jest bezpłatna, chyba, że na stronę przeciwną w procesie cywilnym spada zwrot kosztów procesu. Adwokatowi, wyznaczonemu obrońcą z urzędu nie wolno ani żądać, ani przyjmować jakiegokolwiek wynagrodzenia od swego mocodawcy z jego fundusów. Jedynie w

OSTATNIE WIADOMOŚCI

POLSCY HARCERZE NA OBOZIE W SZWECJI.

Sztokholm 30.7. — 165 harcerzy polskich przybyło, dn. 29 b.m. specjalnym pociągami do stolicy Szwecji. Powitał ich na dworcu ks. Bernadotte. Po śniadaniu harcerze odjechali do obozu w Ingareo. Baden-Powell przybędzie z Anglii na określenie do tegoż obozu.

Ruchy wojsk W ABISYNIJ.

Wiedeń, 30.7. — Jak donoszą z Addis Abeba, odbywają się większe translokacje wojsk abisyńskich z południa na północ, z czego można wnioskować, że abisyńscy oczekują ataku armii włoskiej od północy.

W stolicy Abisynji zawiąło się około 6 tys. żołnierzy, przybyłych z prowincji Kullo i Wallamo. Żołnierze ci byli licho uzbrojeni, ale pełni animuszu wojennego i udali się do pałacu cesarskiego, gdzie przyjęto ich uczta. Żołnierze ci otrzymali lepsze umundurowanie i lepszą broń i rozpoczęli marsz w kierunku miejscowości Gondar na północ, dokąd spodziewają się dotrzeć w ciągu 17 dni.

Zważywszy, że obecnie jest czas deszczowy i, że drogi są w lichym stanie, marsz 17-dniowy od Addis Abeba do Gondar musi być uznany za swego rodzaju rekord.

W najbliższych dniach przybyć ma z prowincji Sigamo do Addis Abeba oddział żołnierzy, złożony z 7 tys. ludzi, który również pomaszeruje na północ. Słychać, że liczni tłumy uciekli z królu Somali, częściowo na terytorium angielskie, częściowo do Abisynji, by wstąpić do armii abisyńskiej.

Negus wydał nowe orędzie, w którym zwraca się z prośbą do Europy, by nie utrudniała mu zbrojenia Abisynji skoro ta sama Europa nie chce go poprzeć w sprawiedliwej walce przeciwko najeźdźcy.

KSIĄŻĘ WALJI JEDZIE DO JUGOSŁAWII.

Białogród, 30.7. — Próż księcia i księżny Kentu zapowiedziany jest również przyjazd ks. Walji do rezydencji ks. regenta Pawła w Bledzie.

MORDERCZYŃIE PORWANEGO DZIECKA PONOWNIE SCHWYTO PO WARSZAWA.

Warszawa. — Donieśliśmy już o aresztowaniu morderczyni dziecka Bornstein, która porwała dziecko z ogrodu, a po sprzedaży wózka za 17 zł. zamordowała dziecko i wrzuciła je do głhianek. Wróćcie po aresztowaniu zbrodniarka zdołała zmylić czujność policji i biegnęła.

W poniedziałek po mozołnych poszukiwaniach policja odnalazła kryjówkę zbrodniarki i poraz drugi aresztowała ją. Policja ustaliła, że morderczynią była 28-letnia Janina Szymczak, zam. w Warszawie przy ul. Burakowskiej 22 jako sublokatorka Józefa Buczyńskiego, od którego odnajmowała pokój wraz z przyjacielem Janem Fadkiem, robotnikiem kolejowym.

Podczas przesłuchania wyparała się ona wszelkiej winy. Jednakże po kilkugodzinnych badaniach przyznała się do zbrodni. Oświadczyła ona, że dokonała jej z zemsty nie może jednak jej uzasadnić.

Kronika sportowa

Warszawa—Berlin 1:0. Na zakończenie zawodów pływakich odbył się mecz waterpolowy między Warszawą i Berlinem, który Warszawa wygrała 1:0, zapewniając sobie zwycięstwo w ostatniej minucie gry przez Bocheńskiego.

Zawody kolarskie na Dynasach. Rozegrano na Dynasach zawody kolarskie, które przyniosły wyniki następujące: 30 km, za prowadzeniem mot. 1) Popenczyk, 2) Włodarczyk, 3) Kaczmarek, 4) Podgórski, 40 km, za prowadzeniem mot.: 1) Włodarczyk, 2) Olecki, 3) Hajgo, Popenczyk wycofał się. Wyścig motocykli na 5 km. wygrał Kowalski przed P. Podgórskim.

Wyścig wpraw przez Wisłę. W Warszawie rozegrany był na Wisłę bieg pływacki. Start wyścigu znajdował się na plaży Poniatówka, a meta na przystani A.Z.S. Trasa wynosiła 500 mtr. Do wyścigu stanęło 55 zawodników, ale ukończyło go tylko 40 wskutek złych warunków atmosferycznych (wiatr i deszcz). Zwycięzca Kalicki (niest.) wyprzedził nieprawidłowo, bo poza brzołem przystani i pierwsze miejsce przyznano Krychowi (YMCA) 10,2, 4) Miła (niest.), 3) Czajkowski. Ponieważ nagroda wodrona nie została rozegrana YMCA zamierza raz jeszcze zorganizować wyścig.

INDJE I EGIPT W OBRONIE ABISYNIJ.

Kalkutta 30.7. — Odbył się tu wielki wiec muzufanów hinduskich przeciw Włochom, a w obronie Abisynji.

Również w Aleksandrii urządzono wielki zgromadzenie młodzieży w celu zorganizowania pomocy dla Abisynji. Oficerowie egipscy i turcy masowo wstępują do szeregów armii abisyńskiej.

LICYTACJE MAJĄTKÓW POLSKICH NA LITWIE.

Królewiec. — Z Kowna donoszą o ponownych masowych licytacjach majątków ziemskich na Litwie.

24 września odbędzie się sprzedaż przynusowa 32 gospodarstw, w tem kilku będących w rękach Polaków.

Zuchwały napad NA SKLEP JUBILERSKI.

Nowy Jork, 30.7. — Na sklep jubilerski dokonano tu podczas dnia i wielkiego ruchu przechodniów zuchwałego napadu. Bandyci, elegancko ubrani, udawali klientów, nagle w oczach przechodniów sterroryzowali właściciela i personel sklepu. poczem zrabowali wszystkie klejnoty, umknęli samochodami. Straty są olbrzymie. M. in. łupem bandytów padła historyczna kołba, należąca ongi do królowej francuskiej Marii Antoniny, oceniana na 250.000 dolarów.

DZIWIWY STRAJK.

Lwów, 30.7. — Oryginalny strajk wybuchł w Rudkach. Ponieważ gmina wyznawiona nie wypłacała od dłuższego czasu poborów rabiniowi rzekomo rytualnym, ci ostatni na znak protestu rozpoczęli strajk. Wobec braku mięsa koźszego, pobożni żydzi nie jedzą mięsa.

ODKRYCIA W TROKACH.

Wilno, 30.7. — W toku robót konserwatorskich w Trokach odsłonięto z pod zwalów gruzów i ziem bramę wjazdową do zamku na wyspie. W bramie zachowana została część, pozwalająca na odzwierciedlenie pierwotnego jej wyglądu. Znalezione także resztki konstrukcji mostu zwodzonego.

Na srebrnym ekranie.

Kino „Stylowy“ wyświetla interesujący film p. t. „Córka dzungli“. Jest to film z serii egzotycznych. Amerykańska ekspedycja udaje się w głąb Afryki, gdzie wśród polowań na dzikie zwierzęta napotyka białą dziewczynę „królową dzungli“, porwaną w niewolę i wychowaną przez czelkowskie małpy, a więc coś w rodzaju „żenkiego Tarzana“. Na te rywalizacje miłosnej omal nie dochodzi do krwawego dramatu. Najciekawsze są zdjęcia flory i fauny afrykańskiej, a życie dzikich zwierząt, polowania i t. d. mają zawsze silny atrakcyjny. W głównych rolach: powabna R. Hudson i męski W. Byron. — Nad program tygodnik i zdjęcia Tat.

Dr. Paweł Broniatowski
P O W R Ó T
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
 ordynuje od 8 ej do 12 ej i od 4 ej do 8 ej w.
 Pano od 12 ej do 13 ej p.
 ul. N. P. MARJI 21, i piętro, tel 18-94

Zarząd Czesłochowskiego Stowarzyszenia Właśc. Nieruchomości (Chrześcjan) na posiedzeniu swem uchwalił wziąć udział w wyborach do Sejmu i Senatu.

OKAZJAI Z powodu zupełnej likwidacji sklepu galanterijnego, ceny 30 proc. niższe od cen wspanych. Urządzenie sklepowe i rozmaite meble do sprzedania. Polski Sklep Aleja 50 1438	FOKÓJ z kuchnią i pojeżdżycy, z piecem do gotowania wynajme. Wieluńska 18.
DO WYNAJĘCIA 2 duże pokoje, kuchnia i piec front balkon słoneczny. Wiadomość u dozorczy ul. Przemysłowa 13/15 (róg Fabrycznej) godz. 11—14—7.	ZGUBIONO dowód osobisty na imię Zofia Górowska i odcisk meldunkowy.
ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na imię Stanisław Dąbela.	1 POKÓJ z kuchnią do wynajęcia od VIII ul. Wieluńska nr. 20. Wiadomość u Siedmiu Kamienic 23 w sklepie dewocyjnym.
POTRZEBNA frzyzjerka i chłopiec do zakładu fryzjerskiego Kilińskiego 2/4. 1437	ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez Magistrat m. Czesłochowy na imię Berek Jurysta. 2279
MASZYNA szewka Singera mało używana, latkowa do sprzedania. Wiad. 1-go Maja, sklep. 22-4	ZGUBIŁ pies buldog, brązowy, młody, odprowadzić w wyznaczonym czasie. 21, Ruchler. 22-4

przypadku zasądzenia przez sąd kosztów na rzecz strony ubogiej od przeciwnika, adwokat ma prawo sciągnąć z tych kosztów sumę należną mu tytułem wynagrodzenia i zwrotu kosztów. Ani adwokat, ani Rada adwokacka nie są powołani do stwierdzenia, czy sędzię przyznano prawo ubogich stron, której wyznaczony został obrońca z urzędu.

Wieżnien w Polsce. Według ostatnich danych, na terenie całej Polski znajduje się 341 więzień, w tem 5 zakładów wychowawczo-poprawczych. Warsztaty pracy posiada 116 więzień, w których czynne są ogółem 302 warsztaty. Więzienia posiadają łącznie 146 bibliotek.

Pod koniec roku ubiegłego znajdowało się w więzieniach 55.895 więźniów, z tego w okręgu apelacyjnym warszawskim 11.495, w lubelskim 6.354, wileńskim 7.467, poznańskim 11.233, katowickim 2.380, krakowskim 8.039, w lwowskim 8.927.

We wszystkich więzieniach znajdowało się znacznie więcej więźniów, niż ustalonych miejsc. Ogółem liczba więźniów była większa o 42 proc. od liczby miejsc, przyczem w okręgu lubelskim przeludnienie więzień było największe — o 96 proc. więcej więźniów niż miejsc, w okręgu katowickim zaś najmniejsze — o 22 proc. więźniów więcej.

Ogólnopolski zjazd owocarski

Sadownictwo polskie przeżywa obecnie okres przelomowy. żywiłowy pęd w kierunku zakładania sadów zwiastuje w niedalekiej przyszłości duży wzrost produkcji owoców, przewidywany, być może, pojemność rynku wewnętrznego.

Czynnikami państwowymi i organizacjami ogrodniczymi poświęcić sprawie sadownictwa wiele uwagi i pracy, jednakże daje się odczuć brak programu gospodarczego, zakrojonego na dalszą metę, obejmującego całokształt spraw sadowniczych. Koniecznym staje się więc sformułowanie ścisłych wytycznych dla produkcji owoców, produkcji drzewek, przetworstwa owocowego, ochrony drzew i krzewów przed chorobami i szkodnikami, handlu i standaryzacji, szkolenia zawodowego, słowem całokształtu polityki gospodarczej na odcinku owocarstwa.

W związku z tem Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie w porozumieniu ze Związkiem Polskich Chrześcjan Ogrodniczych postanowiło zwołać do Warszawy w listopadzie roku bieżącego Ogólnopolski Zjazd Owocarski. Zjazd ten zajmie się przedyskutowaniem i opracowaniem wymienionych zagadnień, ze szczególnem uwzględnieniem strony gospodarczej.

Jednocześnie ze zjazdem urządzona zostanie Wystawa Owocarska. Zadaniem jej będzie porównanie owoców poszczególnych odmian gatunkowych z różnych okolic Polski. Wystawa będzie też próbą wprowadzenia jednolitego opakowania owoców.

Nocne drżury apłęk.
W nocy z dnia 30 na 31 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki:
 p. Soszostkiewicza — Nowy Rynek Nr. 6.
 p. Bujałkowskiego — Aleja Wolności 37
— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,27 i pół; rubel złoty 4,71; dolar złoty 9,09; banknoty niemieckie 180,00.

Z Sądu Grodzkiego

Podjezana libacja.
 Wczoraj przed Sądem Grodzkim rozpatrywana była sprawa: B. Jeziorowskiego, Martynowicza, Cioska, Sosny, Rybaka i Chrzastka, oskarżonych o dokonanie kradzieży 400 zł. na szkole Walczyk, zam. przy ul. Meschofera 3.
 Na drugi dzień po dokonaniu kradzieży policja w poszukiwaniu złodziei zwróciła uwagę na wesołe zachowanie się wymienionych, którzy bawili się, trwoniąc pieniądze na hulanki w miejscowych restauracjach oraz jeżdżąc po mieście dorożkami w stanie podchmielnym.

Na rozprawie okazało się, że przeciwko oskarżonym niema żadnego poważniejszego dowodu i a nawet Chrzastek w dniu kradzieży przebywał jeszcze w więzieniu, więc tembardziej nie mógł wziąć udziału w zarzucanym czynie.

Sąd wydał wyrok uniewinniający oskarżonych.

Znów sacharyna „od nieznannej kobiety“.
 Sprawy o przechowywanie, względnie na bywanie i sprzedawanie sacharyny pochodzenia niemieckiego figurują niemal codziennie na wokandach sądowych. Zawsze też przy tem słyszy się, że oskar-

żony czy oskarżona nigdy sobie nie przypominają, od kogo towar pochodzi.

Tak też było i z Marianną Zygma, posiadającą sklep we wsi Ostrowy, gm. Miedźno. W dniu 13 marca 1935 r. do sklepu Zygmy przybył służbowo, celem dokonania rewizji, kontroler Paweł Zabożyński w poszukiwaniu sacharyny.

W sklepie nie znalazł nic podejrzanego, natomiast w mieszkaniu, połączonem bezpośrednio ze sklepem, na półce w stoiku znalazł zawinięte w papierze 3 gr. sacharyny. Zygma więc stanęła przed sądem tłumacząc się, że sacharynę nabyła od nieznannej kobiety, jako specjalne lekarstwo na dolegliwości wątroby.

Tłumaczenie to nie nic pomogło i oskarżona otrzymała wyrok skazujący ją na dość wysoką grzywnę.

— Nagły zgon wskutek nadmiernego użycia alkoholu. W dniu 25 b. m. o godz. 21-ej w Kłobucku zmarł nagłe wskutek nadmiernego użycia alkoholu tamtejszy mieszkaniec Jarzabek Mordka, lat 59.

Cudowne ocalenie

Znamię na szyi kobiety w formie łańcuszka.

Onegdaj podczas burzy piorun uderzył w niej Kochlew pod Wieluniem w 30-letnią Józefę Osunkową, pasącą krowę na łące.

Krowa zabita została na miejscu. Osunkową zaś przewieziono do szpitala. Tu stwierdzono, że piorun przeszedł przez srebrny łańcuszek, na którym wisi medalik z Matką Boską, w którym szyi kobiety wypalił znamię w formie łańcuszka.

Osunkowa doznała silnego wstrząsu, życiu jej jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

Ocalenie Osunkowej, mimo, iż piorun trafił w nią, uważane jest powszechnie za prawdziwy cud, przypisywany medalikowi z Matką Boską.

Pomyślowy opryszek

Cztery razy sprzedał koncesję wódczaną.

Od pewnego czasu na bruku częstochowskim poczęli grasować niejaki Stefan Cwiakowski, który operował między poważniejszymi kupcami częstochowskimi, chwalecąc, iż ma koncesję na sprzedaż wyrobów monopolu spirytu sownego i nawet chętnie by ją odstąpił za poważniejszą kwotę.

Cwiakowski zgłosił się wreszcie z prośbą już całkiem realną do kupca, Pawła Bibera i ten chętnie zgodził się na kupno koncesji, przyczem dał 6. zaliczkę.

Od tego czasu Cwiakowski nie pokazał się więcej u Bibera, a koncesjij również nie dał, wobec czego Biber złożył odnośnie zameldowanie w policji.

Po kilku miesiącach Cwiakowski przyszedł do właściciela Gospody Warszawskiej, proponując mu tę samą transakcję. Gątkiewicz propozycję przyjął, a wówczas C. wyciągnął odeń potrochu znów kilkadziesiąt złotych.

W międzyczasie Cwiakowski poczęł pertraktować z przedsiębiorcami ze Śląska, którzy mają wydzierżawiać lokal po zlikwidowanej olbrzymiej kawiarni „Europa“, tu również otrzymał zaliczkę.

W dalszym ciągu Cwiakowski odwiedził właściciela sklepu owocarni, Karzewskiego, któremu po dłuższych pertraktacjach koncesję w końcu oddał o trzymując poważniejszą kwotę.

Kiedy o sprzedaży koncesji dowiedział się Gątkiewicz, oburzony, skierował sprawę do prokuratora, który wszczął przeciw aferzyście dochodzenie.

— Groźby zabójstwa. Kazimiera Dobisz zam. przy ul. Pułaskiego 44, zameldowała wopolicji, że brat jej męża Franciszek Dobosz zamieszkały tamże odgraża jej zabójstwem.

Śmierć pod kołami pociągu osobowego.

W dniu 29 b. m. o godz. 21, popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg osobowy na torze kolejowym przy ul. Wały Dwernickiego obok ogrodu Jastrzębskiego — Frydman Josek-Lajbus zam. przy ul. B. Joselewicza nr. 1. Frydman poniósł śmierć na miejscu.

— Zatrzymani złodzieje. W dniu 28 b. m. zostali zatrzymani i przekazani Sądowi Grodzkiemu w Kłobucku przez Postępek P. P. w Puszczywie: Bryła Stefan lat 25, Bryła Wacław, lat 20, Pluta Wiktor lat 27 i Pluta Antoni lat 19, którzy w nocy 27 b. m. dokonali kradzieży różnych towarów z pociągu towarowego pomiędzy Herbami a Wręcycą

Pogłoski o zmianie rządu

Zwykle dobrze poinformowana żydowska „Chwila” twierdzi, że po wyborach, w październiku lub listopadzie, nastąpi zmiana rządu.

„Premierem zostałaby — pisze „Chwila” — b. premier Prystor, podczas gdy dla p. Skława, dzisiejszego premiera zarezerwowane jest stanowisko marszałka Sejmu lub marszałka Senatu.

Coraz silniej wysuwa się na czoło kombinacji politycznych osoba byłego ministra przemysłu i handlu, a dzisiejszego na czelnego dyrektora Mościc, inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Jest rzeczą powszechnie znaną, że b. m. Kwiatkowski jako uczeń i bliski współpracownik p. Prezydenta Mościckiego z czasu, gdy pan Prezydent był jeszcze dyrektorem Chorzowa — cieszy się ogromnym zaufaniem p. Prezydenta. Pan Prezydent, który interesuje się wszelkimi dziedzinami życia państwa, radby widzieć na stanowisku odpowiedzialnego kierownika prac gospodarczych rządu p. Kwiatkowskiego. Mówi się zatem, że p. Kwiatkowski zostanie w przyszłym gabinecie po wyborach bądź wicepremierem gospodarczym, któremu podlegałyby wszystkie resorty gospodarcze, bądź ministrem gospodarstwa narodowego, który objąłby agendy dotychczasowych ministerstw: skarbu, z którego wyłączone byłoby sprawy budżetowe, przemysłu i handlu, rolnictwa, z którego wyłączoneby domeny i majątki państwowe oraz komunikacji.

Nowy minister gospodarstwa narodowego miałby oczywiście do dyspozycji fachowych podsekretarzy stanu. Układ sto sunków wyglądałby w przyszłym rządzie tak, że zamiast ministerstw skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych oraz komunikacji, powstałoby ministerstwo budżetu i ministerstwo domen i majątków państwowych. W każdym razie nie ulega kwestji, że we wszystkich rachubach inż. Kwiatkowski wysuwany jest na pierwszy plan, jako maż zausania p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawach gospodarczych.

Należy stwierdzić, że nie po raz pierwszy pojawia się w prasie pogłoska o nowym rządzie z p. Prystorem i inż. Kwiatkowskim na czele.

Walka z żydami w Niemczech przybera na siłę.

W Niemczech wzbrała ponownie fala antysemityzmu. Ze wszystkich stron donoszą o nowych wystąpieniach antyżydowskich i o szerszym się hasieł, głoszących eksterminację żydów.

Ostatnio zastępca kierownika obwodu frankońskiego Karol Holz, wygłosił w Dreźnie przemówienie, napadając gwałtownie na tych, którzy kierują się współczuciem względem żydów. Długą swą mowę zakończył Holz słowami:

— Walka z żydami prowadzona będzie tak długo, dopóki nie pozbędziemy się ich całkowicie!

W Raciborzu u wejścia do miasta wiadomono olbrzymi transparent z napisem:

— Żydzi i pluskwy mogą wejść na własne ryzyko!

Pismo „der Führer” donosi, że w Gross Gawlow jest do nabycia 15 parceli rolnych. Osiedle Gross-Gawlow koło Chociebuza było dawniej w posiadaniu żydów. Niedawno żydów stamtąd usunęto.

W Hamburgu dla zebrań i imprez żydowskich wprowadzono nowe przepisy. Żydzi utworzyli tu centralę meldunkową, do której zgłasza się zawiadomienia o wszystkich zgromadzeniach. Zgromadzenia takie mogą się odbywać tylko w lokalach objętych urzędowym spisem. W mie szkaniach prywatnych zebrań odbywać nie wolno.

„Staatszeitung”, wychodząca w Weimarze, skarży się, że w południowo-zachodniej Turyni są jeszcze sklepy żydowskie, a chłopci „nie wykazują należytego zrozumienia dla kwestji żydowskiej”. Pod czas inspekcji dokonanej przez kierownika obwodu Sauckela, wykluczone z partji jednego z hitlerowców za to, że utrzymywał stosunki z żydami. Aktorem Emilowi Janningsowi i Ottonowi Gebührowi zabroniono występów w Niemczech dlatego, że nie udowodnili swego pochodzenia aryjskiego.

Jak wynika z długich list osób pozba-

wionych obywatelstwa, ogłoszonych w „Deutscher Reichsanzeiger” rząd pozbawia obywatelstwa nie tylko t. zw. „Ostjuden”, ale także żydów urodzonych w Niemczech.

Zakazu przywożenia ryżu domagają się rolnicy.

Na odbyłym ostatnio gospodarczym zjeździe rolniczym w Warszawie, zwołanym przez Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, między innymi poruszono w dyskusji sprawę wywozu ryżu do Polski i niebezpieczeństwa, jakie z tego tytułu zagraża naszemu rolnictwu.

Wysuwano tezy, iż przemysł ryżowy jest przemysłem rodzimym, gdyż zasadniczo nie go nie produkuje, a tylko przetwarza surowiec pochodzący zagranicą, za który wywozi się z kraju walutę. Podkreślono, iż rozpowszechnianie tanich gatunków ryżu w poważny sposób wpływa na zmniejszenie się spożycia kasz, co w sposób bardzo groźny odbija się na interesach rolników. Mówiono o szkodliwości, dla interesów rolnictwa wprowadzenia ryżu do jadłospisu kuchni wojskowych.

Wobec powyższego mówcy w dyskusji wykazywali konieczność wprowadzenia zakazu przywozu ryżu do kraju dla celów konsumpcyjnych, z tem, że ryż można sprowadzać jedynie dla chorych i rekonescentów.

Wziąwszy pod uwagę zmianę polityki rolnej, która, według przewidywań, spowoduje spadek ceny zbóż, stanowisko rolników jest najzupełniej słuszne. Powzięcie odpowiednich, rychłych decyzji w sprawie ryżu i luszczarni gdyńskiej jest tem konieczniejsze, iż na ulgach celnych, przy imporcie ryżu surowego, państwo traci rocznie ponad 8 milionów złotych.

Jeżeli zaś chodzi o luszczarnię ryżu w Gdyni, to rzeczą najbardziej wskazaną byłoby, ażeby przedsiębiorstwo to zwróciło bacniejszą uwagę na zaniedbany przez siebie wywóz luszczanego ryżu zagranicę.

Przypomnienia ogrodnicze NA SIERPIEŃ.

W sadzie. Sprzet wczesnych owoców. Przystąpić do zbiorów owoców moreli, brzoskwiń, wczesnych śliwek, jabłek i gruszek. Zbierać owoce z ogonkami i z drabinki. Opadające owoce używać do wyrobu kompotu, marmolady i powideł. Gdy tanie, suszyć lub przerabiać na marmoladę. Z jabłek latwy wyrobić jablecznika, lepszego i tańszego niż wódka. Zakładać truskawczarnie. Dośkonaly owoc, latwy do uprawy na ziemi wygnojonej, urodzaj pewny co roku. Wmruszyć ziemię w sadzie i wysiać nie szanek na nawóz zielony. Szkodniki te-

10.000 warsztatów rzemieślniczych

pragną stworzyć żydzi.

Parę dni temu odbyło się w Krakowie liczne i poważne zebranie żydów, bez względu na przekonania polityczne. Przybył z Warszawy dyrektor „Joint”, Giterman i przedłożył żydom krakowskim projekt zebrania w gotówce 1 miliona złotych na stworzenie 10.000 nowych rzemieślniczych warsztatów pracy dla żydów. 800 kas „Gemilath Chasudim” udzieliło już bezinteresownej a często i bezzwrotnej pomocy 130.000 rodzin żydowskich. Teraz trzeba iść dalej i wobec hojnoty odpowiedzieć stworzeniem nowych 10.000 warsztatów pracy produkcyjnej.

Wieś polska jest już w znacznym stopniu odżydzona. Minęły na szczęście czasy „świętej karczmę”, będącej najgorszą ostoją lichwy i wpływu żydostwa na chłopów. Pijaństwo prawie znikło. Polska nawet jako całość jest jednym z najtrzeźwiejszych narodów świata. Potrzeby chłopu są małe. A dziś musi on oszczędzać na wszystkim. Jeśli na głowę ludności o 3 kilogramy spadła konsumpcja soli w Polsce a soli nikt dla przyjemności nie konsumuje — to fakt ten lepiej od stu innych dowodzi skrajnej oszczędności, zwłaszcza wsi. W tych warunkach żydzi muszą uciekać do większych skupisk, do miast i miasteczek.

Oczywiście, miasta i miasteczka przez żywą skuteczną najądzą żydów ciężkie chwile. Kupiec i rzemieślnik Polak nie zawsze wytrzyma konkurencję ze zdo-

JAPORSKI PROSZEK KATOL ZABIJA AZUMIŁCIELE OSAKA OWADY ROBACTWO

pię w dalszym ciągu, zwłaszcza tar-czówkę sliwkową i mszycę zieloną za pomocą emulsji naftowej, zieleni paryskiej i aphimortem. Zdejmować druty z pnii, które założone zostały wiosną na pniach drzew, celem zmuszenia do owocowania.

Ogród warzywny: Snać rozspankę, rzodkiew i szpinak. Snać brukiew, jako kopolon, późne kaliafory i pod koniec miesiąca truskawki. Zbiór cebuli z dymki i na dymkę, grochu, kaliaforów, kalarepy, kapusty najwcześniejszej, marchwi, rzodkiewek, sałaty i truskawek. Po zbiorze truskawek oczyścić je z wad, zostawiając ich tyle tylko, ile będzie potrzebna do założenia nowej truskawczarni. Spulchnić ziemię między rzędami i zasilać nawozami naturalnymi, albo mineralnymi. Nie należy z tą pracą czekać do jesieni, ponieważ jeszcze w ciągu lata formują się paczki na przyszły plon. Z innych prac pielęgnacyjnych w dalszym ciągu obsypywać kapusty, kartofle, kukurydzę i pomidory. Te ostatnie oczyszczać z bocznych pedów, wyrastających w kątach między liśćmi i lodgą, zostawiając jeden albo dwa pędy główne. Po każdym deszczu spulchnić ziemię w celu zamagazy-nowania wilgoci i zniszczenia wscho-dzących chwastów.

Ogród ozdobny: Snać bratki, goździki, niezapamiñki na rok następny. Wy-sadzać na zagony rozsadek goździków dwuletnich, malw i roślin wieloletnich. Przekwitłe róże i inne kwiaty obcinać. Oczkować róże, bzy i inne krzewy i drzewa ozdobne. Zbierać dojrzewające nasiona. Palikować rośliny (dalej). Kosić trawniki, w razie suszy podlewać. Utrzymywać w czystości rabaty i dró-zki. Przyczynić żywopełoty.

Ogród owocowy: Niszczyć szkodniki drzew i krzewów owocowych. Zasi-lać po deszczu gnojówką lub nawozami mineralnymi. Kończyć przerzedanie o-woców, a silnie owocujące gałęzie pod-pierać. Uszczykiwać karły, u brzoskwiń i moreli przyzwyczajać nowe pędy. U-suwac przy brzoskwińkach liście „ko-łowoców”, aby te ostatnie mogły się za-barwić.

Z KRAJU

(—) Czy należy pukać wchodząc do urzędu? Kupiec kaluski Józef Baumöhl został ukarany przez starostwo kaluskie grzywną w kwocie 5 zł. za nieprzystojne zachowanie się w Magistracie, a w szczególności za to, że wszedłszy do biura jednego z referentów, nie zapukał do drzwi.

Sąd okręgowy, do którego Baumöhl rekurował, uniewinnił oskarżonego.

(—) Strajk robotników brukarskich. — Przy budowie szosy, łączącej Kraków z Katowicami, zatrudnionych jest większa liczba robotników, a mianowicie przy budowie odcinka Krzeszowice—Chranów—Bzycyna, jako uzupełnienie autostrady Kraków — Katowice. Robotnicy domagają się podwyższenia płac i rozpoczęli strajk, który nie ma jednak wielkiego powodzenia, gdyż roboty finansuje Fundusz Pracy, a podwyższenie zarobków wymagałoby większych kredytów. Wobec więc takiego postawienia sprawy przez robotników, istnieje niebezpieczeństwo, że roboty będą przerwane na inne odcinki, co byłoby kłeską dla tych robotników, którzy nie zgadzają się ze strajkującymi.

Opłakane skutki

klusownictwa rybnego w Kieleckiem.

Z Kielc donoszą: Na rzekach w Kieleckiem kwitnie klusownictwo rybne wskutek czego rybostan rzek w zatra-wiającym tempie niszczeje i już znajduje się w opłakanych stanach.

„Najpopularniejszą” rybą, którą można złowić po bardzo długim wycieczki-niu jest karp, względnie plotka. Złowienie szczupaka należy do rzadkości, a o innych gatunkach trudno mówić, gdyż zostały wyniszczone przez powodź, za-razę i klusowników „rekrutujących się przeważnie z mieszkawców, wieśniaków okolicznych wsi, którzy w barba-ryzński sposób, bez względu na czas ochrony wyłapują resztki ryb i sprzedają je za bezen.

O udzieleniu tych stonków walczą Tow. rybackie i wędkarskie, które zarybia rzeki kieleckie młodym narybkiem.

Podjęta zaś przez policję walka z kłusownictwem rzecznym, chociaż daje rezultaty — nie rozwiązała należycie sprawy, którą muszą się zainteresować bliżsi czynnicy obywatelskie, by wspólnie z władzami tępic szkodliwe klusownictwo rybackie.

Nieuczynny postępek lekarza sądzić będzie izba lekarska

Zawód lekarski w Polsce wysoko sobie ceni etykę postępowania koleżeń-skiego. To też oburzenie wśród lekarzy wywołał postępek dr. Bergmana z Sie-dleca. Dr. Bergman, wezwany do pewnej chorej, postawił mylną diagnozę, co się okazało po zwolaniu konsylium w któ-rem wzięło udział 23 innych lekarzy. Dr. Bergman dowiedział się o tem, wydał o swoich kolegach opinię uwielającą ich honorowi. Dla przekonania chorej, że jednak on ma rację, zapowiedział, że sprowadzi na konsylium znanego lekarza z Warszawy. Okazało się jednak, że domniemana „sława” lekarska pochodzi nie z Warszawy, ale z miasteczka Mor-dy koło Siedleca. Mistyfikacja wyszła na jaw i dr. Bergman zaskarżony został do Izby Lekarskiej w Lublinie.

(—) Podwyższenie kar na ONR-OWC6W Jak donoszą: W sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywane były odwołania od wyroków starostwiankich w dwóch sprawach przeciwko członkom b. ONR. z Pruszkowa.

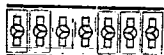
Ant. Cetner i St. Kamiński byli oskarżeni o zakłócenie spokoju publicznego i nieo-byczajne wybrki, polegające na wywoła-niu zbiegowiska przed sklepem żydowskim oraz częściowe zniszczenie towarów. Staro stwo skazało obu po 6 tygodni aresztu. Prócz nich, Edw. Dmowski został oskarżony o wywołanie awantury z socialistami podczas pochodu w dn. 1 maja i skazany przez starostwo na 200 zł. grzywny z zamianą na miesiąc aresztu. ONR-owców bronił adw. Rościszewski i Czarkowski. Sąd okręgowy nie uwzględnił podania o złagodzenie kar i podwyższył je: Cetnerowi i Kamińskiemu do 2-eh mies. aresztu, a Dmowskiemu do 3-eh miesięcy.

Skazani zapowiedzieli kasację do sądu najwyższego.

(—) Polkąeta igła przyczyną samobójstwa. Onegdaj popełniła samobójstwo 22-letnia Szydełkówna, córka wójsnego firm „Oikos” we Lwowie. W ostatnich czasach cierpiała ona na silny rozstrój nerwo- wy, przed którym szukała ucieczki w powie-szeniu. Jak wykazały dochodzenia, przyczyną samobójstwa Szydełkówny była... igła. Przed rękami Szydełkówny, szyć w domu suknie zapominała, że igłę wzięła do ust i połknęła.

Przez kilka miesięcy igła wędrowała po przewodzie pokarmowym, wywołując bóle i tylko zabieg chirurgiczny mógł Szydełkównę uratować. Tymczasem lekarze orzekli, że Szydełkówna ma słabe serce i opera-cji nie wytrzyma. Ta wiadomość doprowadziła ją do samobójstwa.

„Nie wolno nam nie doceniać wielkiego znaczenia lotnictwa i spocząć się z jego rozwojem”. (sl. P. Prez. Mościckiego.)



Grupa polska na międzynarodowym festiwalu tańców ludowych. Grupa polskich tancerzy ludowych w przemarszu przez ulice Londynu do Hyde Park. Zdjęcie obydwojga pokazy tańców ludowych 40 państw europejskich.



Ze świata

(X) Akcja Katolicka w Chinach. Akcja Katolicka w misji Hwangchow, aczkolwiek ukonstytuowała się dopiero przed rokiem, odgrywa już poważną rolę w życiu katolickim w Chinach. Spełnia swoje apostołstwo wśród wierznych, którzy stali się obojętni, przez zachęcanie ich do częstego przystępowania do Sakramentów św., a wśród pogan przez szkoły wieczorne, jak ostatnio w Kichow, gdzie również dokonał prefekt apostołski poświęcenia małej kapliczki. Próż tego członkowie Akcji Katolickiej szczególną pieczę otaczają więźniów pomagając im wedle sił, skazanych zaś na śmierć przygotowują do przyjęcia chrztu.

(X) Szczęty uczciwości. W prasie angielskiej opowiada długoletni kierownik ruchu na kolei. P. Neele, o przykładach uczciwości, z którym spotkał się w swem życiu. Tak np. pewien obywatel przesał mu pocztą cztery szylingi, nie mogąc znieść wyrzutów sumienia na myśl, że choć kupił bilet do trzeciej klasy, to jednak czekał na swój pociąg w poczekalni, przeznaczonej dla podróżnych pierwszej klasy. Pewien znów profesor z Oksfordu nadesłał zarządowi kolei czek na 50 funtów szterlingów, ponieważ przez szereg lat woził koleją książki, których ciężar przewyższał wagę, oznaczoną na bagaże ręczne. A gdy zarząd zwrócił mu czek nadesłany, skrupulatny uczoney przesał go powtórnie, nadmieniac, że sumienie jego nie uspokoi się, dopóki zarząd kolei sumy powyższej nie przyjmie. Szczęty jednak skrupulatności osiągnęła pewna kobieta, która nadesłała kolei 56 pensów w znaczkach pocztowych, bo tyle nie dopłaciła za bilet kolejowy przed 32 laty i przez cały ten czas dreździły ją wyrzuty sumienia że dopuściła się oszustwa.

(X) Kościoły muszą być też dekorowane. Delegat rządu w Osnabrueck ogłosił zarządzenie, dotyczące dekorowania flagami świątyni i budynków parafjalnych z okazji uroczystości „narodowo - socjalistycznego państwa”. „Nie zważając na obowiązek wierności wobec państwa — głosi zarządzenie — duchowni obu wyznań sprzeciwiali się dotąd stale nakazom dekorowania flagami świątyni i budynków parafjalnych.

Wielu duchownych nie posłuchało nawet wezwania rządu do wywieśnienia żałobnych dekoracji w dniu pogrzebu ofiar eksplozji w Reinsdorf. Duchowni ci — wkluczyli się tym czynem sami ze społeczności niemieckiej”. Zarządzenie kończy się groźbą, że delegat rządu wystąpi surowo przeciw każdemu poszczególnemu duchownemu, który będzie nadal usiłował sprzeciwić się nakazom dekorowania.

(X) Pies dekorowany srebrnym medalem zasługi. Związek Przyjaciół Zwierząt we Francji udekorował srebrnym medalem zasługi bohaterską sukę Betty. Uroczystość dekoracji odbyła się wśród podniosłego nastroju niepozobawionego humoru.

Dnia 8-go marca pięciu narciarzy paryskich udało się mimo straszliwych warunków atmosferycznych w Alpy francuskie. Temperatura wynosiła — 30 stopni, a ekspedycja walczyła z najokropniejszymi przeciwnościami. Podczas zejścia z góry narciarze zmuszeni byli pozostawić na śniegu jednego z towarzyszy, który zламаł nogę.

Natychmiast wezwano na pomoc oddział 99 pułku piechoty, który znalazł wprawdzie

Wspaniałe triumfy Kucharskiego w Sztokholmie.

Jak już donosiła prasa, na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie, w których wzięli udział przedstawiciele 10-u państw Europy, Ameryki i Nowej Zelandii, nasz biegacz Kucharski odniósł dwa wspaniałe triumfy. W biegu na 800 mtr. Kucharski pobili rekord Polski uzyskując 1:51,6 sek. Rekord światowy wynosi 1:49,8 sek. Następnego dnia Kucharski startował na 1000 mtr. odnosząc drugi świetny wynik i zajmując przy bardzo silnej konkurencji pierwsze miejsce w czasie 2:29 sek. Czas ten jest nowym rekordem Polski. Dotychczasowy rekord należał do Kusocińskiego i wynosił 2:29,2 sek. Na zdjęciu — Kucharski (drugi od prawej) na starcie biegu na 800 mtr.



Georges Hoffmann.

Fabrykanci złota

Przekład autoryzowany z francuskiego. — W dziwny jakiś sposób — jęknął Brono, cały okropnie obolały po upadku ze skalistego zbocza nad Rodanem.

— W sposób, który może panu wydać się dziwny, ale który jednakże jest całkowicie logiczny. Pozwoliłem Blumenthalowi działać, usunąłem nawet parę niebezpieczeństw z jego drogi, dopóki szło o zniszczenie tajemnicy złota...

Bruno przypomniał sobie istotnie, jak starzec odradzał mu wyjazd do Goodewagen w wieczór porwania profesora i jego córki.

Ale z chwila, kiedy dowiedziałem się, że niewtiko że nie usmiercono uczonogo, ale że jego wynalazek miał być spieniężony, zamieniłem się w nieubłagane go wroga Blumenthala i jego bandy. On zaś musiał się tego domyślać, skoro jego człowiek próbował mnie zamordować wtedy na bulwarze Mont-Blanc...

— Dlaczego więc — zapytał pan Lebon — wyjawiliście nam część prawdy, naprzykład nazwiska współników Blumenthala, usiłował pan skierować nas na fałszywy ślad i wysyłał nas pan do Thonon?

— Dlatego, że i tak wiedzieliście już za dużo i że byliście za wcześnie odszkalali pałac w Vanchy...

— Za wcześnie?

— Tak. Za wcześnie, zanim moje przygotowania byłyby zakończone.

— Jakie przygotowania?

— Starzec patrzył przez chwilę przed siebie nie odpowiadając. Potem, jakby nie usłyszał pytania, ciągnął:

— Mój plan strategiczny nie powiódł się i przybyliście do Vanchy o jeden dzień za wcześnie. Dlatego musiałem do końca w dwie godziny tego, na co przeznaczyłem sobie całą dzień. Ażeby mieć swobodę działania przez te dwie godziny, zmuszony byłem nawet dość brutalnie pozbyć się pana, panie Bruno nie Desvignes!

Notariusz spojrział znowu na zegarek i znowu zaciął mocno ręce. Opanował się z wysiłkiem i parę razy odetchnął głęboko.

— Chciałem zebrać tu wszystkich tych, którzy posiadali chociaż drobną cząstkę tajemnicy fabrykacji złota... Wiedziałem, że wszyscy bandyci będą tu następnego nocy i liczyłem na to, że i panów tu sprowadzę, pana, panie Lebon, pana Brunona Desvignes... i pana Jacques'a Bergmans'a.

Jacques zapytał z niewinną miną:

— A poco.

Starzec wykrzywił się okropnie: — Po to, żeby was wszystkich mieć w rekach, żeby ani odrobina prawdy, która znać, nie przeniknęła stad dalej, żeby wszyscy ci, co nazajutrz mogli rozpocząć pracę nad odwróceniem sekretu fabrykacji złota zniknęli razem, aby moja misja dopełniła się i aby świat nie poznał tych wszystkich okropności,

rannego, lecz nie mógł sprowadzić go w dół wskutek braku odpowiednich narzędzi.

Na rozkaz komendanta wojskowego miasta Lyonu, zmuszony był oddział wojskowy przerwać akcję ratunkową. Przed opuszczeniem rannego w celu udania się po odpowiednie rekwiizyty ratunkowe, umieścili go żołnierze w usypanej ze śniegu grocie i rozkazali ulubienicy całej kompanji, 3-letniej owczarce Betty położyć się obok rannego, aby nie zmarł.

Minęła noc i większa część dnia, zanim przewodnik z Chamonix skorzystał z uspokojenia się zawieruchy i udał się po chore go narciarza. Na widok zbliżającej się ekspedycji ratunkowej zerwała się Betty i pobiegła do swoich młodych, które pozostawiła przez całą dobę bez pokarmu. Okazało się jednak, że zmarła i wskutek tego nie miała czem karmić młodych.

Towarzystwo Ochrony Zwierząt we Francji uznało niezwykły dowód poświęcenia Betty, która zaniebała swe obowiązki macierzyńskie, aby uratować człowieka. W nagrodę otrzymała Betty srebrny medal zasługi na specjalnej wstążce. Kompanja wojskowa, której własnością jest Betty, utworzyła kwadrat, w środku którego stała wesola i zadowolona suka. Por. Bulard odczytał depeşe od wojskowego gubernatora Lyonu i udekorował bohaterską owczarkę wśród dźwięku trąb i bębnow.

Koniec legendy

Do niedawna jeszcze panowało, a nawet panuje jeszcze przekonanie, że najbogatszym człowiekiem na świecie jest Nizam Hajderabadu. Zwano go krezusem hinduskim, nababem i Bóg wie jak jeszcze. Nie ulega wątpliwości, że jest on osobicieście człowiekiem bogatym, ale owe bajeczne skarby w drogich kamieniach nie są bynajmniej jego własnością, lecz stanowią skarb państwa Hajderabadu.

W ostatnich czasach dostawca Nizama zakupił w Japonji kilka wspaniałych pereł, wartości wielu tysięcy funtów szterlingów. Ale nie był to wydatek prywatny Nizama.

Pereł powędrowały do skarbcza państwowego, strzeżonego przez ubogich mnichów buddyjskich. Dalszych zbogociów o owym bajecznym skarbcu dowiedział się jednak świat dopiero obecnie, z okazji zaślubin dwóch córek Nizama z dwoma synami Nababa z Bahadur. Bezpośrednio niemal przed ceremonją zaślubin, obie młode pary zaproszone zostały do świątyni owych mnichów, gdzie maharadzianki czekały cierpliwie, podczas gdy młodzi księżta zaprowadzeni zostali do skarbcza, z którego mogli sobie wybrać, ile chcieli klejnotów... ale na dozwolencie. Ze śmiercią księżat klejnoty wrócić do skarbcza.

Księżta wyszli ze skarbcza z licznymi wspaniałymi klejnotami, ale nie potrafili przywrócić do niego wrócić. W świątyni bowiem najwyższy kapłan w towarzystwie dwóch zaufanych kapłanów zawiązał księżtom oczy i krętymi podziemnymi kurtyzankami zaprowadził ich do skarbcza, gdzie dopiero zdjęto im opaski. Proceder ten powtórzył się i w drodze powrotnej.

Wtajemniczeni twierdzą, że nawet sam Nizam nie zna drogi do skarbcza.

Początek owego skarbcza jest następujący: pierwszy przodek Nizama Hajderabadu i założyciel dynastji, walcząc w XVII wieku z innymi księżtami hinduskimi, zgromadził takie skarby, odebrane wrogom, że postanowił je dobrze ukryć, nie wiedząc, jaki los czeka państwo po jego śmierci. W tym celu zbudował podziemny skarbiec którego straż oddał mnichom, ślubując im ubóstwo. W ten sposób tylko było możliwe zachować nienaruszone i powiększyć te skarby.

M. G.

W restauracji.

— Zupa, cielecina z jarzynką, legumina.
— Zupa, cielecina z jarzynką, legumina.
— Panie starszy, chciałbym zamienić zupę na telefon?

Co zostawić?

— Nie wiem, co zostawić w domu przez wyjazdem na letnisko, a co zabrać ze sobą...
— Ah, to proste! Zrób tak, jak ja: zabieram ze sobą toalety — zostawiam w domu męża!

CO USLYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

Środa, dnia 31.VII.1935 roku.

Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letników i uzdrowisk” — koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Charytatywny: Wrażenia z Włoch. 15.00 Mała Orkiestra P. R. 16.00 „Młodzież na wakacjach”. 16.15 Koncert z udziałem Teodora Szalapina. 16.50 „Dzień czu z kabaretu” — humoreska. 17.00 Koncert kameralny. 17.25 Koncert w wyk. orkiestry kameralnej. 18.00 Wesoly skecz. 18.15 Opowiadanie dla dzieci. 18.45 Muzyka. 19.30 Lekkie piosenki i duety. 19.50 „Świat się śmieje”. 20.00 Poznajemy przepisy finansowo-rolne”. 20.10 Wesola audycja. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 „Komendant jak mówca i pisarz”. 11.40 Koncert polskich pieśni ludowych. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Gozryńskiego.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmiłszy przyjaciel domu.

kóre są związane z posiadaniem tajemnicy wyrobu złota...

Wszyscy mężczyźni wstali, Bergmans zbliżył się z groźną twarzą do starca:

— I aby ta tajemnica zniknęła, chce pan nas wszystkich zgładzić, prawda? Pan Paccoret wybuchnął nagle przeraźliwym śmiechem, szczerząc zęby w grymasie szaleńca.

—Wszyscy znikniecie i ja wraz z wami... a tajemnica z nami!

Jacques podniósł rękę, ale powstrzymał go Bruno:

— Poco? Ten człowiek jest szalony... Spróbujmy raczej wyważyć drzwi...

Nowy wybuch szczyderczego śmiechu nappełnił pokój i starzec zaskrzeczał:

— Za późno! Za chwilę wybuchnie olbrzymia masa sedytu, do której przed kwadranssem założyłem automatyczny zapalnik.

Jacques rzucił się do drzwi i próbował je wyważyć. Ale mocny dąb i żelazne okucia oparły się skutecznie potężnym uderzeniem. Przez ten czas Bruno zmagał się z niewiarygodnym powodem z kratami u okien.

W obłokach kurzu: kamienie, belki, szyby, dachówki leciały w powietrze i jak grad spadały wokół miejsca, gdzie przed paru sekundami wznosił się piękny pałac.

Zielony gazon rozpościerał się przed białą jasną kliniką doktora Fonquerne-Szeroka, wysypana piaskiem i obsadzona czerwonemi geranjami aleja prowadziła od bramy do ganku ocienionego płócienną markizą.

Aleja ta szedł powoli młody człowiek z pochyloną głową. Prawa ręka miał podwiązana czarnym fułarem.

Bez wahania wszedł do hallu, jak ktoś często bywający w tym domu. Na spotkanie pośpieszyła mu pielęgniarka z roześmianemi oczami.

— Nareszcie pan jest, panie Bergmans. Czekają tu na pana od samego rana!

Jacques wyjął:

— Czekają?...
— Ależ tak. Niech pan się pośpiesz! Panna Astrid odzyskała całkowicie przytomność i profesor Fonquerne twierdzi, że jest uratowana...

Prawie od miesiąca Jacques przychodził tu codziennie i zawsze lekarz przy mował go z zatroskana twarzą. Podczas wybuchu w Vanchy Astrid była ciężko ranna i doznała wstrząsu i zapalenia mózgu, zagrażającego życiu lub władzom umysłowym. Nie można było przed nią ukryć śmierci ojca, który zginął na miejscu.

Dok. nastąpi.